

Abel – bohater wiary. Cz I. Maj 2025

Dobry Wieczór Państwu. W dzisiejszym programie religijnym z cyklu „Wczoraj, dziś i na wieki” witają Was Zdzisław Czapla, Stanisław Sławiński i Ireneusz Kołacz, którzy przygotowali i poprowadzą dzisiejszy program. W ciągu dwóch kolejnych spotkań mamy zamiar udać się do tragicznych wydarzeń związanych z pierwszą rodziną na ziemi, Adamem i Ewą, a szczególnie z doświadczeniami związanymi z ich synami Kainem i Ablem. Według relacji Księgi Rodzaju Kain i Abel byli pierwszymi ludźmi urodzonymi na ziemi. Ich historia, zapisana w Biblii, jest historią dwóch braci, których postawy wobec Boga diametralnie się różniły. Kain był rolnikiem, Abel hodował zwierzęta. Mijał czas. W jakimś momencie życia u Kaina pojawiła się dobra i szlachetna potrzeba złożenia ofiary Bogu. Tak też zrobił. Złożył Bogu ofiarę, ale niestety ofiara nie została przyjęta. Młodszy brat Abel również złożył ofiarę, i czytamy, że Bóg wejrzał na Abła i na jego ofiarę.

Czy ofiara Kaina była złej jakości? Czy płody rolne były przeciętne, zwyczajne? Nie mamy podstaw, by tak sądzić. Jako pierwszy, z własnej inicjatywy, chciał Bogu dać dar. Myślę, że obaj złożyli ofiary tak samo dobre jakościowo. Każdy z nich dał to, co miał najlepszego. W takim razie, co mogło mieć wpływ na nieprzyjęcie ofiary Kaina? Pan Bóg jej nie potępił, ale i nie nagroził. Jeśli chodzi o cechy samych ofiar, to w Księdze Rodzaju nie doczytamy się nic więcej na ten temat, oprócz tego, że jeden miał płody rolne, drugi zwierzęta, najprawdopodobniej owce. I z tego, co wypracowali, każdy z braci złożył Bogu na ofiarę. Może nam się wydawać naturalne, oczywiste, że złożyli po prostu to, co mieli. Jednak autor listu do Hebrajczyków podaje nam istotny, decydujący element: *„Przez WIARĘ Abel złożył Bogu ofiarę cenniejszą od Kaina, za co otrzymał świadectwo, iż jest sprawiedliwy. Bóg bowiem zaświadczył o jego darach, toteż choć [Abel] umarł, przez nią jeszcze mówi”* (Hebr. 11:4) Dlaczego Abel złożył baranka? Czy tylko dlatego, że go miał? Nie! Dlatego, że tak wierzył. Był przekonany, że to właśnie baranek jest oczekiwaną przez Boga ofiarą. Przez wiarę, dzięki wierze, zgodnie z tym jak wierzył – tak Abel uczynił. Dlatego właśnie baranek. Abel złożył ofiarę za grzech. Złożył baranka i jego tłuszcz. Pojednanie z Bogiem było pragnieniem jego serca, by żyć w zgodzie, w społeczności z Ojcem Niebieskim. Tak Abel wierzył, i zgodnie ze swoją wiarą postąpił. W swym liście Święty Jakub uczy nas, że wiara bez uczynków jest bezowocna, a wiara, która współdziała z uczynkami, przez uczynki staje się doskonała (List Św Jakuba, 2:20 i 22)

Jesteśmy przekonani, że ofiara Kaina była jakościowo dobra, ale nie tego Bóg oczekiwał. Czy Pan Bóg Kaina za to ukarał? Nie! Nagroził? Też nie. Zastanówmy się, dlaczego Kain złożył ofiarę z pokarmów, z płodów rolnych, ofiarę śniedną. Kiedy zaczniemy czytać Księgi Mojżeszowe zauważymy kilka rodzajów ofiar. Każda z nich miała swoje konkretne zastosowanie. Kain złożył ofiarę śniedną, czyli z pokarmów. Ofiara z pokarmów to ofiara z uczuć – ofiara chwały i uwielbienia. Dobrowolny dar, najpiękniejsza i najbardziej oczekiwana ofiara, ponieważ niezwiązana z żadnym przestępstwem. Nie kosztowała życia, krwi za grzech człowieka. Ale takiej dziękczynnej ofiary nie można było złożyć bez odpowiedniego stanu serca. Dlaczego?

Przeczytajmy słowa Pana Jezusa „*Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!* (Mat. 5:23-24). Ewangelista Mateusz zapisał dla nas słowa napomnienia, że jeśli mamy chęć złożyć Bogu dar dziękczynny i chcemy Jemu coś ofiarować, to bardzo dobrze. Pan Bóg tego od nas oczekuje i sprawia Mu to przyjemność. Jednak zanim złożę dar, mam pojednać się z bratem. Najpierw muszę żyć w zgodzie z moim bratem na ziemi i z Bogiem w niebie, muszę doprowadzić siebie do porządku z prawem, muszę mieć odpowiednie nastawienie, właściwego ducha. W przeciwnym razie ofiara nie zostanie przyjęta przez Boga.

Taką ofiarę złożył Kain – ofiarę mówiącą o jego uczuciach, ofiarę wdzięczności i uwielbienia. Czy to była dobra ofiara? Bardzo dobra! Piękny gest człowieka dla Boga. Dlaczego Bóg jej nie przyjął? Dlatego że brakowało w niej czegoś istotnego, pokory i poddania się woli Bożej. Mojżesz napisał konkretnie, Bóg nie wejrzał: *na Kaina na jego ofiarę*. Zgodnie ze swoim stanem ducha złożył Bogu ofiarę dziękczynną – dzięki Ci Boże za to, jaki jestem. Za to, że mi jest dobrze. Za to, że jestem tym „*otrzymanym*”, gdyż takie imię otrzymał od matki Ewy – Kain, czyli „*otrzymany*”. Kain nie był gotów zaakceptować swoich błędów i poprosić Boga o przebaczenie i o pomoc.

Podobnie i nasza modlitwa dziękczynna za pokój z bliźnim nie będzie przyjęta przez Ojca, zanim się z bliźnim nie pojednamy. Moje dziękczynienie, uwielbienie poprzez pieśni i piękne słowa nie stanie się miłą wonią, zanim moje codzienne życie nie będzie uwielbieniem. Jak sprawdzić czy moim życiem uwielbiam Boga? Co to znaczy, że Go uwielbiam? Co to w ogóle znaczy, że uwielbiam? Śpiewam o tym głośno? A może opowiadam o tym w moim otoczeniu, żeby zauważyło? Może z innej strony. Co to znaczy, że lubię, kocham, darzę szacunkiem mojego przyjaciela czy kolegę? Jeśli lubi ciastka czekoladowe to sam staram się takie lubić, a kiedy ścisza muzykę, bo nie lubi hałasu, to mówię – w porządku, tak będzie dobrze. Kiedy wiem, że oczekuje czegoś, wtedy staram się temu sprostać, a nawet zmienić siebie! Czy uwielbiam Boga, który jest moim przyjacielem? Czy moje życie o tym świadczy?

Bóg mówi: „*Kainie, nie postępujesz dobrze, wiesz o tym. Dlatego się smucisz, jesteś niezadowolony. Wejrzyj w swoje serce, bo u drzwi serca czyha grzech*”. Jednak reakcja Kaina na Boże napomnienie ukazała jego stan serca. Nie bardzo zależało mu na poznaniu i spełnieniu Bożej woli, a tym bardziej na zaspokojeniu Boskich oczekiwań. Nie zamierzał uczcić Boga, ale bardziej pokazać sobie samemu, jak szlachetny jest jego postępek. Dlaczego możemy tak myśleć? Kiedy ofiara nie zostaje przyjęta, Kain nie pyta się Boga jaki jest jego błąd, nie docieka. Ale bardzo się gniewa na Abła. W nim widzi powód swojego niepowodzenia. Traktuje go jako konkurenta. Zwycięża zazdrość o pochwałę od Boga. Nie patrzy na siebie, swoją postawę, swoje życie, ale zaczyna szukać winnych. Gniewa się na tego, który otrzymuje pochwałę.

W tym nie byłoby jeszcze nic strasznego. Zdarza się, że jest to pierwszy odruch, kiedy się nad czymś trudzimy, o coś się staramy, a ocena jest negatywna. Dlaczego? Nie możemy się z tym pogodzić. Jednak w takiej chwili trzeba nam spojrzeć na siebie. Gdzie popełniłem błąd? Dlaczego moje zachowanie jest nieodpowiednie? Co muszę zmienić, by było akceptowane. Nie wolno dopuścić, by nasz Przeciwnik podpowiadał złe komentarze o moim koledze czy przyjacielu. Szatan miał i ma gotowe argumenty, dlaczego jest to JEGO winą. Łatwo jest znaleźć argumenty przeciw. Jednak w takich sytuacjach Pan Bóg daje również i dobrych doradców. Daje czas, by ochłonać. Postarajmy się z tego skorzystać. W naszym umyśle mamy różne myśli: dobre i złe. Jednak, dopóki walczymy z tymi złymi, nie zgadzamy się z nimi, dopóty jesteśmy po dobrej stronie. Dopóki te złe myśli nie staną się moimi myślami, nie zacznę się z nimi identyfikować, dopóty jestem bezpieczny.

Panu Jezusowi, gdy był doświadczany na pustyni, Przeciwnik podsuwał złe myśli. Jednak Jezus potrafił je trafnie ocenić jako grzeszne i odrzucić od Siebie. To nie były myśli, z którymi się zgadzał, utożsamiał. Po prostu, jak to dziś mówimy, „*przyszło mu do głowy*”, że gdyby tak teraz, kiedy jest głodny, wszystkie te kamienie wokół stały się chlebem. Szybko zauważył, że to myśl pochodząca od Złego i odrzucił je od siebie. Pan Bóg ostrzegał Kaina, że „*u drzwi czyha grzech*”. Niestety Kain nie zatrzymał się. Nie podjął dobrej decyzji, nie zapytał Boga: Gdzie popełniłem błąd? Co mam zmienić? Było inaczej. „*Rzekł Kain do Abła, brata swego: «Chodźmy na pole».* A gdy byli na polu, Kain rzucił się na swego brata Abła i zabił go. Wtedy Bóg zapytał Kaina: «Gdzie jest brat twój, Abel?» On odpowiedział: «Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?»” *Księga Rodzaju 4:8-9*

Te dwa wersety mówią o smutnym zakończeniu tej tragicznej historii. Kain nie zapanował nad złem, które zdomowało się w jego sercu i doprowadziło do grzechu. Później Kain wypowiada jeszcze to pamiętne zdanie: „*Czyż jestem stróżem brata mego?*” To może być dla nas przestroga, że jedno zło, jeden grzech, prowadzi do kolejnego. Jeśli tego, co złe, nie zadusimy w zarodku, to im dalej, im później, tym trudniej go okiełznać. Z historii pochodzących już z pierwszych kart Biblii możemy wziąć dla siebie ważne lekcje, obserwować piękne postawy. To wzmacnia w nas chęć, by stawać się lepszym. W takiej chwili naturalnie przychodzi pewna refleksja: No dobrze, Abel taki był, zacy, pełen wiary, czytaliśmy o nim i znamy jego postawę. Ale jak to się stało, że właśnie taki był? Jak wypracował sobie takie zrozumienie? Skąd miał tyle siły, by jego postępowanie było godnym określenia przez Boga jako bohaterstwo? Nasz czas niestety dobiega końca. Mamy nadzieję na kontynuowanie tych rozważań i otrzymanie pożytku z lekcji postępowania obu braci. A teraz żegnamy się z Wami, drodzy słuchacze, do usłyszenia w czwartą sobotę następnego miesiąca. Dobranoc państwu.